



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

marzec 2024

KATECHEZA

Zrehabilitować cnoty

Termin „cnota” dla wielu trąci myszką, a innym kojarzy się wyłącznie z utratą dziewictwa. W niektórych środowiskach słowo to brzmi nieelegancko i wywołuje uśmiech na twarzy. Literat, członek Akademii Francuskiej, Paul Valéry, pod koniec swego życia pisał: „Słowo cnota jest martwe, a przynajmniej konające. Prawie się go nie wypowiada. Jeśli o mnie chodzi, słyszałem je z niezmierną rzadkością i zawsze z ironicznym akcentem”. Tymczasem naszym – uczniów Chrystusa – obowiązkiem – jest ubierać się w cnoty, do czego zachęcała umierająca mama przyszłego Prymasa Tysiąclecia.

Julianna Wyszyńska, mama Prymasa Tysiąclecia, bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, zmarła 31 października 1910 roku po urodzeniu szóstego dziecka. Stefan miał wówczas dziewięć lat. Po latach tak wspominał to smutne wydarzenie: „Trudno mi opisać smutek, pustkę i żal, gdy po pogrzebie matki wróciliśmy do domu. Zdawało się wtedy, że ustało wszelkie życie. Moja matka umierała prawie miesiąc. My – dzieci – siedząc w szkole, z lękiem nasłuchiwaaliśmy, czy nie biją dzwony w kościele. Dla nas byłby to znak, że matka już nie żyje. Kiedyś po powrocie ze szkoły stanęliśmy przy jej łóżku, a ona zwróciła się do mnie ze słowami: Stefan, ubieraj się! Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzieś iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj. Zwróciłem na ojca pytające oczy. Odpowiedział mi: Później ci to wyjaśnię. Gdy wyjaśnił, zrozumiałem, że matce nie szło, bym się ubierał w palto, tylko bym ubierał się w cnoty, przygotowując się do przyszłej drogi”.

Włożyć modne ubranie

Jak zatem ubrać się w niemodne dzisiaj cnoty i uczynić z nich strój godny pozazdroszczenia?

Zacznijmy od podstawowej wskazówki. Święty Jan Chryzostom pisał: „Blask i świetność nie zależą od miejsca, ani od stroju, ani od godności i potęgi, ale jedynie od cnoty. Cnoty bowiem

przywracają nas wszystkich do owej pierwotnej i zdumiewającej piękności, która została stworzona na obraz i podobieństwo Boże”.

Tak! Nasza świetność nie zależy od prezencji, zajmowanego stanowiska czy zasobności portfela, ale od szlachetnego prowadzenia życia. Potrafimy profesjonalnie pracować, nadal jednak nie umiemy stanąć na wysokości zadania, jeśli chodzi o rozwój duchowości. Trzeba zatem cnoty zrehabilitować, ponieważ nasze społeczeństwo jest w katastrofalnej kondycji moralnej. Polaków niepokładanie w tej sferze sprawia, że potykają się o własne nogi. Co więcej, nie słuchają tych, którzy umieliby im pomóc, ponieważ sami wiedzą najlepiej.

Powściągnąć upodobania

Przed laty odbyła się w telewizji debata na temat zwalczania pornografii. W trakcie dyskusji jedna pani poseł, robiąc oko do kamery, powiedziała: „Nie czarujmy się, przecież wszyscy to lubimy”.

Nie chce się myśleć, co by się stało, gdyby ludzie mogli robić wszystko, co lubią i na co mają ochotę. Gdyby nie powściągali swych upodobań, na samoloty odlatujące z naszych lotnisk do egzotycznych krajów zabrakłoby biletów dla sąsiada lecącego z sąsiadką, kolegi lecącego z koleżanką z pracy czy koleżanką z tej samej partii. Gdyby ludzie nie powściągali swych upodobań, kradzieży byłoby tyle, że nie mielibyśmy nic prócz tego, co sami byśmy zabrali innym. Gdyby ludzie nie powściągali swych upodobań, na ulicach miast spotykałibyśmy tłumy babć spacerujących z wnuczętami, ponieważ mamy po powrocie z pracy nie miałyby na to czasu, gdyż zajmowałyby się budowaniem wizerunku idealnej rodziny w mediach społecznościowych.

Powyższe przykłady odsłaniają powody, dla których nie można godzić się na mierność w życiu własnym i innych ludzi, zwłaszcza bliskich. Wielu przegrywa dziś walką o cnotę, gdyż godzi się na to, co łatwe, a nieraz nawet podłe. Można napić się brudnej wody, ale warto odnaleźć czyste źródło.

Odnaleźć klucz do lepszego świata

Wróćmy do prawdy! Tylko cnotliwe życie jest kluczem do czynienia świata lepszym, do odnalezienia szczęścia i pomagania innym ludziom w byciu dobrymi i szczęśliwymi.

Mądre przesłanie zostawił św. Jan Chryzostom, mówiąc: „Jaka jest siła cnoty? Życ w bezpieczeństwie, żadnemu nieszczęściu nie ulegać, być wyższym nad tych wszystkich, którzy nam źle czynią. Cóż może być temu równego? Czegoś podobnego nie potrafi zdobyć nawet ten, kto czoło uwieńczył koroną królewską, ale tylko ten, kto służy cnotcie. On jeden posiada to wszystko w wielkiej obfitości, pośród burzliwego morza spraw doczesnych zażywając wszelkiego spokoju”.

Warto zatem zastanowić się, czym jest cnota. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że jest to „trwała dyspozycja do czynienia dobra. Pozwala ona osobie nie tylko wypełnić

dobrze czyni, ale także dawać z siebie to, co najlepsze”. Natomiast św. Paweł Apostoł w Liście do Filipian napisał: „Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie; jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny – to miejcie na myśli”.

A zatem cnota to szlachetna myśl, która prowadzi do życia w moralnej doskonałości i dobroci, zgodnie z zasadami Ewangelii i żywą tradycją Kościoła katolickiego.

Uczynić duszę dojrzałą

Dojrzałość duszy mierzy się stopniem rozwoju cnót. Można być małym w oczach świata, ale wielkim ze względu na duszę bogato ozdobioną cnotami. Cnotliwe postępowanie nie jest jednak łatwe. Wymaga konkretnej pracy nad sobą, gdyż po cnotę nie da się pobic w radosnych podskokach jak do sklepu, aby kupić pudełko czy woreczek z wiarą, sprawiedliwością, cierpliwością, nadzieją bądź miłością. Do cnoty dochodzi się przez ćwiczenie konkretnych zachowań, które z czasem przekształcają się w cnotliwe nawyki, czyniąc z nas cnotliwych ludzi.

Kiedy czynimy dobro, nabieramy w nim wprawy, co sprawia, że łatwiej przychodzi nam je czynić. I odwrotnie: jeżeli czynimy zło, nabieramy wprawy w złym, czyli łatwiej przychodzi nam je czynić. Na przykład: kłamiąc, staję się kłamcą; mówiąc prawdę – prawdomównym. Oczywiście, nie od razu, ale krok po kroku.

Dlatego nie zniechęcajmy się, jeśli dostrzeżemy, że praktykowane przez nas cnoty posiadają pewne braki. Przecież i święci nie zawsze byli cnotliwi na tym świecie.

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji:

Cnotliwe życie jest dla mnie przymusem czy bramą do ośmiu błogosławieństw?

Gdy napotykam przeszkody, ogarnia mnie zniechęcenie czy też podejmuję walkę o palmę cnotliwości?

Fragment biblijny do rozważenia:

„Uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może”. Rz 5,2-4